



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, dnia 29 marca 2007 r.

**DYREKTOR
BIURA MINISTRA**

BM-VI-0642-16/07

**Szanowny Pan
Michał Kobosko
Redaktor Naczelny
Tygodnika Newsweek**

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach tygodnika „Newsweek” poniższej polemiki do artykułu Marka Kęskrawca pt. „Seks, korupcja i prokuratura krajowa” (Newsweek, wydanie z datą 01.04.2007 r.):

Redaktor Marek Kęskrawiec pisząc o działaniach Ministerstwa Sprawiedliwości po raz kolejny dopuścił się manipulacji (poprzednio w publikacji „Prawo na telefon, 5 marca 2007 r.). Na wstępie należy zauważyć, iż Redaktor Kęskrawiec zwrócił się do biura prasowego resortu z pytaniami dotyczącymi sprawy Pana Jarosza. Nie czekał jednak na odpowiedzi, które zapewne umożliwiłyby mu przygotowanie rzetelnej i prawdziwej publikacji. Działanie takie jest niezgodne z prawem prasowym, które w art. 12 zobowiązuje dziennikarzy do zachowania należytej rzetelności i staranności.

Nieprawdą jest, iż Ministerstwo Sprawiedliwości „rozpięło parasol ochronny nad osobą z ciemnymi sprawami na sumieniu”, a w dodatku mechanizm ten „włączył się na sygnał Radia Maryja”. Tego rodzaju opinie nie znajdują żadnego potwierdzenia w rzeczywistości, gdyż działania podejmowane przez Prokuraturę

Krajową w sprawie Pana Jarosza były rutynowe i nastąpiły w reakcji na liczne skargi kierowane do Prokuratora Generalnego w tej sprawie.

Pierwsze skargi dotyczące postępowania przeciwko Panu Jaroszowi trafiły do Ministerstwa Sprawiedliwości jeszcze zanim Zbigniew Ziobro objął urząd Ministra Sprawiedliwości. W kolejnych miesiącach systematycznie napływały następne. Autorzy tych pism, w tym posłowie, senatorowie i liczne stowarzyszenia, podnosili, iż śledztwo prowadzone w Apelacji Rzeszowskiej powinno być przeniesione do innej prokuratury, gdyż istnieje podejrzenie, że nie jest prowadzone obiektywnie. Ponadto nadawcy tych pism wnioskowali o podjęcie działań w celu uchylenia tymczasowego aresztowania zastosowanego wobec Antoniego Jarosza.

W tej sytuacji, zgodnie z obowiązującą procedurą, właściwe biuro Prokuratury Krajowej pod koniec listopada 2005 r. zwróciło się do Prokuratury Apelacyjnej w Rzeszowie z prośbą o przekazanie informacji w wyżej wymienionej sprawie. W oparciu o informację przekazaną ustnie, ustalono, iż podjęte działania w stosunku do Antoniego Jarosza były zasadne. Wobec powtarzających się skarg, zwracających uwagę na zły stan zdrowia Pana Jarosza i kwestionujących zasadność tymczasowego aresztu, Prokuratura Krajowa w grudniu 2005 roku podjęła decyzję o zbadaniu akt sprawy. Po zapoznaniu się z aktami ustalono po raz kolejny, iż skargi kierowane w tej sprawie są bezzasadne, a postępowanie prokuratury prawidłowe, także w zakresie postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. Potwierdza to stosowna adnotacja Prokuratora Krajowego.

31 stycznia 2006 r. Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie, uprzednio zgromadziwszy pełny materiał dowodowy, skierowała przeciwko Antoniemu Jaroszowi akt oskarżenia. Tenże akt oskarżenia przez Prokuraturę Krajową został oceniony jako zasadny, co także potwierdza adnotacja Prokuratora Krajowego.

W dalszym ciągu napływały jednak skargi. Na skutek kolejnych informacji o pogarszającym się stanie zdrowia Pana Jarosza, w kwietniu dokonano kolejnej analizy sprawy, w której efekcie Prokuratura Krajowa pismem z kwietnia 2006 roku zwróciła się do Prokuratury Apelacyjnej w Rzeszowie o **rozważenie możliwości**, z

uwagi na stan zdrowia Antoniego Jarosza, wystąpienia do Sądu Rejonowego w Rzeszowie z wnioskiem o uchylenie tymczasowego aresztowania zastosowanego wobec oskarżonego. W sprawie Pana Jarosza Prokuratura Krajowa nie zajęła zatem, jak sugeruje autor tekstu, zdecydowanego stanowiska, a jedynie zwróciła się do Prokuratury Apelacyjnej w Rzeszowie z prośbą o „rozważenie możliwości zmiany środka zapobiegawczego”. Niejednokrotnie działania Prokuratury Krajowej były o wiele bardziej zdecydowane, choćby przypomnieć tu słynną sprawę tzw. linczu we Włodowie, w której to Prokurator Generalny spowodował uchylenie aresztu wobec zatrzymanych mężczyzn.

W wyniku analizy procesowej sytuacji, Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie poparła wnioski obrońców Antoniego Jarosza o zmianę środka zapobiegawczego zastosowanego wobec wymienionego. Nastąpiło to już po odczytaniu aktu oskarżenia, a także po odczytaniu podczas rozprawy sądowej wyjaśnień oskarżonego. Jest to o tyle ważne, że zgodnie z Kodeksem postępowania karnego ewentualna nieobecność oskarżonego nie hamuje skutecznego prowadzenia postępowania sądowego. Należy zauważyć, że okres tymczasowego aresztowania nie jest substytutem kary, ale ma służyć właściwemu biegowi postępowania. Elastyczne podejście do instytucji tymczasowego aresztowania zostało zawarte w wytycznych Prokuratora Generalnego wydanych w dniu 7 lutego 2006 roku.

W miejsce tymczasowego aresztu prokurator zaproponował zastosowanie innych środków zapobiegawczych – mianowicie dozoru policji, zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu oraz poręczenia majątkowego w kwocie 100 tys. zł.

Co więcej, Pan Jarosz przebywał w areszcie przez jedenaście miesięcy. O jego zwolnieniu z aresztu, co nastąpiło 25 sierpnia 2006 r., zadecydował sąd z urzędu, a nie, jak wynika z artykułu Newsweeka, na ponowiony przez prokuratora wniosek. W sprawach korupcyjnych regułą jest, że od pewnego etapu postępowania (kiedy zebrane są już wszystkie dowody) oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Jest zasadą, że areszty są stosowane na ogół w przypadkach tylko poważnych

przestępstw. Średni czas trwania tymczasowych aresztów, włączając w to najcięższe przestępstwa, takie jak gwałty ze szczególnym okrucieństwem, sprawy dotyczące zorganizowanych grup przestępczych oraz zabójstwa, wynosi 5,5 miesiąca. Dodać należy, że w chwili wydawania wyroku 96,2 procenta osób oskarżonych o przyjmowanie łapówek nie jest tymczasowo aresztowanych. Na marginesie warto zauważyć, że na wolności przebywają między innymi do niedawna liderzy SLD Jerzy Szteliga i Aleksandra Jakubowska. Jakubowska podejrzana jest o przyjęcie ponad pół miliona zł łapówek, czyli o korupcję znacznych rozmiarów, o której nie było mowy w przypadku Pana Jarosza. Tymczasem przebywała ona w areszcie zaledwie przez trzy tygodnie. Z kolei Jerzy Szteliga był podejrzany o przyjęcie 90 tys. zł łapówki. Areszt przed wydaniem wyroku sądu opuściła też po interwencji Prokuratora Krajowego Janusza Kaczmarka z uwagi na jej sytuację osobistą księgowa lobbysty Marka Dochnała. Można też przypomnieć takie przypadki, jak byłego szefa kancelarii prezydenta Lecha Wałęsy, Mieczysława Wachowskiego, który ma kilka postępowań karnych, zarzuty próby wyłudzenia 2 milionów złotych od irackiego biznesmena oraz oszukania na około milion złotych łódzkich przedsiębiorców.

Zarzut Pana Redaktora Kęskrawca jakoby prokuratura pod rządami Zbigniewa Ziobro była łaskawa dla Pana Jarosza, jest całkowicie błędny. Rzekomo łaskawy prokurator wnioskował o karę łączną 9 lat pozbawienia wolności za wszystkie czyny objęte aktem oskarżenia. Zważywszy na podeszły wiek Pana Jarosza, taka kara może nie być odległa od faktycznej kary dożywotniego pozbawienia wolności. Jeśli przeanalizujemy kary orzekane przez polskie sądy w sprawach korupcyjnych w ostatnich latach, to niestety łatwo zauważymy, że około 85 procent orzekanych kar to kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. W tych, niestety, rzadkich przypadkach, kiedy zapada wyrok bezwzględnej pozbawienia wolności, średnia długość orzeczonej kary za jeden czyn wynosi zaledwie 20 miesięcy i niewiele więcej w przypadku kary łącznej. Tymczasem prokurator w przypadku Pana Jarosza żądał kary bezwzględnej i to w wymiarze aż 9 lat, a więc

wielokrotnie wyższej kary niż ta, która mieści się w linii orzeczniczej polskich sądów. Należy ona na pewno do najsurowszych kar w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości, jeśli nie jest w ogóle najsurowszą żadaną w tego typu sprawach, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że dotyczy to oskarżonego blisko 70-letniego człowieka. Nawet niezawisły sąd nie podzielił tak wysokiej kary, wymierzając łagodniejszą karę łączną 5 lat pozbawienia wolności. Biorąc pod uwagę powyżej przytoczone dane co do średniej wysokości konkretnych kar, także jest to kara ekstremalnie wysoka, znacząco odbiegająca od średniej (jest trzy razy surowsza) i chyba najwyższa w kategorii spraw nie o korupcję najwyższych rozmiarów. Warto odwołać się do średnich dotyczących innych poważnych przestępstw - średnia długość kar za np. zabójstwa to 109 miesięcy (9 lat i jeden miesiąc), za ciężkie uszkodzenia ciała – 30 miesięcy (2 lata i 6 miesięcy), a za przestępstwa korupcyjne ok. 21 miesięcy (rok i 9 miesięcy).

Rzeczą rutynową była także decyzja byłego Prokuratora Krajowego Janusza Kaczmarka o przeniesieniu sprawy Pana Jarosza z Apelacji Rzeszowskiej do Krakowa. Podobne decyzje podejmowane były i są w bardzo wielu innych sprawach, choćby wymienić tu przeniesione z Warszawy do Gdańska śledztwo w tzw. sprawie PZU, z Warszawy do Białegostoku śledztwa dotyczącego afery Rywina czy sprawy Dochnała z Łodzi do Katowic. Dzieje się tak najczęściej wówczas, gdy w opinii publicznej pojawiają się wątpliwości co do obiektywizmu danej prokuratury prowadzącej sprawę. Takie właśnie wątpliwości były wyrażane wielokrotnie w stosunku do sposobu prowadzenia śledztw w sprawie Antoniego Jarosza, a potęgowały je ogromne emocje, jakie sprawa ta budziła wśród lokalnej społeczności. Także Sąd Okręgowy w Rzeszowie, który miał rozpatrywać sprawę, z własnej inicjatywy tj. z urzędu, wnioskował do Sądu Apelacyjnego o wyłączenie go z tej sprawy. Taka decyzja niezawisłego sądu potwierdza słuszność wcześniejszej diagnozy i decyzji Prokuratora Krajowego, który dostrzegł, że ogromne emocje, jakie budzi ta sprawa w lokalnej społeczności, mogą budzić wątpliwości co do obiektywności jej rozpatrzenia na tym terenie.

Reasumując, należy podnieść, iż:

1. Działania podejmowane przez Prokuraturę Krajową w sprawie Pana Jarosza były rutynowe i nastąpiły w reakcji na liczne skargi kierowane do Prokuratury Krajowej i Prokuratura Generalnego.
2. Mimo rozlicznych napływających skarg Prokuratura Krajowa i osobiście Prokurator Krajowy zakwestionował ich zasadność potwierdzając słusność prowadzonego postępowania przygotowawczego, aktu oskarżenia, postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania i innych podejmowanych w jego toku decyzji procesowych.
3. Skierowany przez Prokuraturę Rejonową w Rzeszowie (31 stycznia 2006 roku) akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Jaroszowi, mimo wielu protestów, Prokuratura Krajowa oceniła jako zasadny. Zastosowany areszt tymczasowy w sprawie korupcyjnej należał do najdłużej stosowanych w tego rodzaju sprawach.
4. Prokuratura Krajowa po wpłynięciu sprawy do sądu i odczytaniu aktu oskarżenia, nie zajęła **kategorycznego** stanowiska w sprawie zmiany środka zapobiegawczego zastosowanego wobec Antoniego Jarosza. Jedynie w wyniku kolejnych spraw, eksponujących zły stan zdrowia i wiek oskarżonego, zwróciła się do Prokuratury Apelacyjnej z prośbą. Tym samym ostateczną decyzję pozostawiła tamtejszej prokuraturze.
5. Prokurator, w tym przypadku, wnioskował o karę łączną 9 lat pozbawienia wolności, co należy do najsurowszych kar łącznych żądanych za tego typu przestępstwa w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości.
6. Decyzje Prokuratura Krajowego o przenoszeniu spraw z powodu wątpliwości co do obiektywizmu danej prokuratury z jednej apelacji do drugiej mieszczą się w ramach rutynowych działań. Identyczną decyzję z urzędu podjął niezawisły Sąd Okręgowy w Rzeszowie, kierując się, jak można sądzić, analogicznymi względami.

Z

powieszanie


Marek Łukaszewicz